

EKONOMIKA TURYSTYKI I PODRÓŻY

MAGAZYN MŁODEGO MENEDŻERA

EKONOPEDIA

WWW.EKONOPEDIA.PL



Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy

www.uniwersytet-dziecieczy.pl

Organizator:



NARODOWY
BANK POLSKI

Partner strategiczny:

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

Organizatory
lokalni:



Wstępniak

- Nie ma nic lepszego na świecie niż wolny weekend, który można spędzić z przyjaciółką – pomyślała Julia. Do pełni szczęścia nie brakowało jej niczego. W powietrzu wirowały płatki śniegu, warszawska starówka wyglądała jak z bajki, a ona wraz z Zuzią mogły biegać do woli i rzucać się śnieżkami.
- Ciociu, dlaczego tutaj mało kto mówi po polsku?
- zapytała niespodziewanie Zuzia, gdy zatrzymały się na chwilę przy lodowisku na Rynku Starego Miasta.
- To dlatego, że jesteśmy w części Warszawy, która jest bardzo popularna wśród turystów – odpowiedziała mama Julii.
- A jak oni tu przyjechali? I gdzie śpią? Jest ich tak bardzo dużo! – wypytywała dalej Zuzia.
- Jak to jak przyjechali? – zdziwiła się Julia. – Normalnie, samolotem. A śpią w hotelach.
- Samolotem to przylecieli, przyjechali to pociągiem lub samochodem – odruchowo poprawiała mama Julii. – Zastanawialiście się, ile potrzeba pokoi w hotelach, by przemocować tych wszystkich turystów? A przecież Warszawa nie jest najpopularniejszym miejscem przez nich odwiedzanym.
- Na pewno bardzo dużo! Potrzeba też dużo jedzenia i w ogóle wszystkiego – powiedziała Julia.
- Śmieci pewnie też będzie mnóstwo.
- Z całą pewnością... Brr, zimno. Chcecie wejść do kawiarni się rozgrzać? – zapytała dziewczynki mama Julii.

- Tak! Gorąca czekolada! Mamo, zamówisz mi gorącą czekoladę? I Zuzi też! – krzyknęła Julia.
- Dobrze. A jak będziemy w środku, to dam wam do poczytania „Ekonopedię”, w której znajdziecie odpowiedzi na wasze pytania o turystów.

Pół godziny później po czekoladzie zostały już tylko brudne naczynia i miłe wspomnienia. Dziewczynki jednak nie ruszały się z miejsc. Przytulone do siebie siedziały z głowami pochylonymi nad czasopismem, które podarowała im mama Julii.

- Dziewczynki, jak wam się podoba „Ekonopedia”? – zapytała.
- Super! – powiedziała Julia. – Jest tu mnóstwo ciekawych informacji o hotelach, zwiedzaniu, turystach, podróżach i zrównoważonej turystyce. I jeszcze wywiad. Nie wiedziałam, że praca w biurze podróży może być tak skomplikowana!

O początkach turystyki

Morze, góry? Żagle na Mazurach, hotel z wielkim aquaparkiem czy wycieczka samochodem? Lubimy spędzać czas wolny poza domem i poza własną okolicą. Ale chociaż ludzie od dawna podróżują dla przyjemności, turystyka, jaką znamy, to dość nowy wynalazek.

Najbogatsi podróżowali zawsze, a w każdym razie już w starożytności: Egipcjanie jeździli oglądać Sfinksa i piramidy w Gizie, a Grecy – między innymi do wyroczni delfickiej i na igrzyska. Jeszcze więcej, dzięki rozbudowanej sieci dróg, podróżowali Rzymianie i to oni pierwsi zaczęli wyjeżdżać z miasta na letnie miesiące.

W późniejszych latach po Europie przemieszczały się różne grupy. Drogami ciągnęli kupcy, pielgrzymi, żołnierze, żebracy i złodzieje – każdy w innym celu. Szczególnie licznie podróżowali studenci, jako że ośrodków akademickich było wówczas bardzo mało: udawali się do Oksfordu, Paryża, Montpellier czy Bolonii. Podróże stały się też celem samym w sobie, sposobem na poznanie świata i rozwój. Przemieszczali się też rzemieślnicy: od XVI wieku podróże po Europie stanowiły niekiedy obowiązkowy element ich nauki, doskonalenia rzemiosła, ale też mierzenia się z trudnościami.

Również około XVI wieku moda na podróżowanie pojawiła się wśród arystokracji, czyli najbogatszych i najlepiej urodzonych. Podróż po Europie stanowiła – dla tych nielicznych, którzy mogli sobie na nią pozwolić – symboliczne przejście w świat dorosłych i zakończenie edukacji. Wyjeżdżano do Włoch śladami antyku, ale też do Paryża, Londynu, Amsterdamu, Monachium, Wiednia czy Pragi. Możni robili to jednak inaczej niż rzemieślnicy czy studenci: ze służbą, wygodnie i z przepychem, nie mieszając się z pospółstwem. Z czasem takie podróże stały się krótsze, dostępne dla nieco szerszych kręgów i zaczęły mieć na celu raczej przyjemność niż edukację.

Wielkie zmiany w turystyce nadeszły w XIX wieku wraz z rozwojem transportu, wynalezieniem statków parowych i kolei. Długie podróże

były wciąż przywilejem nielicznych, ale zwykli ludzie mogli już wyjeżdżać z miasta na krótkie wycieczki pociągiem lub statkiem. Powstały też pierwsze przewodniki turystyczne.

Za ojca współczesnej turystyki uważa się Thomasa Cooka, angielskiego przedsiębiorcę, który w 1841 roku zorganizował pierwszy wyjazd all inclusive. Nie była to wyprawa w dalekie strony, jedynie 20 kilometrów, ale zapewniono posiłki i muzykę. Potem Cook zaczął organizować niedrogie wycieczki zagraniczne, na przykład do Szwajcarii. Zachęcał też robotników z brudnych, ubogich miast do niedzielnych wycieczek na wieś. Również Cook wymyślił vouchery na hotele, dzięki którym turyści nie musieli zabierać ze sobą zbyt wiele gotówki.

Za przykładem Cooka poszli inni i wkrótce powstały liczne agencje turystyczne oferujące różne wyjazdy do ciekawych miejsc. Pomyślcie ciepło o Thomasie Cooku przy okazji następnych wakacji!



Portal: www.ekonopedia.pl
Kontakt: redakcja@ekonopedia.pl
Wydawca: Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych,
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
Projekt: „Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy 2023/2024”

Zespół redakcyjny: Marcin Dąbrowski, Małgorzata Marchewka
Autorzy artykułów: Jan Misiuna i Marta Pachocka
Redakcja językowa: Katarzyna Majewska
Opracowanie graficzne: Piotr Cuch
ISBN: 978-83-63127-37-4
Nakład: 1000 egzemplarzy

Wakacje babci

– A ty, babciu, lubiłaś aquaparki, kiedy byłaś małą?
– zapytał Kuba. – Wolałaś Egipt czy Turcję?

– A lubiłaś latać? – dodała Natałka. – Bo ja nie lubię. Kuba lubi, a ja nie. To nudne.

– A właśnie że nie! Na pewno lubiłaś, babciu, prawda? Wolałaś kąpać się w morzu czy w basenie? Bo ja wolę basen.

– A ja morze! W morzu są ryby!

– No właśnie, ble! Takie oślizgłe! Babciu?

Babcia Asia patrzyła na wnuki z uśmiechem. Za kilka dni Natalia i Kuba lecieli z rodzicami na wymarzone wakacje i dzieci nie mogły się doczekać.

– A czy na wakacjach mogłaś oglądać YouTube’a, ile chciałaś? A nie... – zreflektował się Kuba.

– Wtedy jeszcze nie było YouTube’a, prawda? Ale aquaparki były?

– Nie było – uśmiechnęła się babcia. Wnuki onie miały. – Nigdy nie byłam w Turcji, a w Egipcie tylko raz, na wycieczce z dziadkiem na krótko przed waszymi narodzinami. Wtedy samolotem leciałam trzeci raz w życiu. I nigdy nie kąpałam się w hotelowym basenie.

– O rety, babciu... – zaczęła Natałka, ale Kuba był szybszy.

– To co ty w ogóle robiłaś na wakacjach?

– Kiedy byłam zupełnie mała, jeździłam na wieś do moich dziadków. Pomagałam w gospodarstwie, bawiłam się z miejscowymi dziećmi, pływalismy w strumieniu...

– To musiało być strasznie nudne – pokręciła głową Natalia.

– Wcale nie było. Wyjeżdżaliśmy z moją siostrą z miasta i całe dnie spędzałyśmy na dworze, a na dodatek moja babcia gotowała najlepiej na świecie.

– To nieprawda. Ty gotujesz najlepiej na świecie! – przymilił się Kuba.

– Potem zostałam harcerką i jeździłam na obozy harcerskie. Spaliśmy w namiotach, na pryzkach, na których kładliśmy sienniki wypełnione słomą, żeby było bardziej miękkie. Myliśmy się w jeziorze, a obiady gotowaliśmy sami w kuchni polowej i jedliśmy z wojskowych, metalowych menażek.

– Ojej, babciu, musiałaś tam jeździć? Dlaczego?

– Nie musiałam, ale bardzo to lubiłam. Codziennie były ogniska z piosenkami i innymi występami. Bawiliśmy się w podchody, zdobywaliśmy różne sprawności i chodziliśmy na długie wędrówki.

– I nie jeździłaś do hoteli?

– Jeździłam, ale nie do takich, jakie znacie. Bywaliśmy z rodzicami w różnych ośrodkach wczasowych w Polsce. Wszędzie obowiązywał taki sam program rozrywkowy, a na śniadanie była ohydna zupa mleczna podawana w wielkich wazach. Do niektórych zabierałam potem waszego tatę, a tata zabierał was. Na przykład do Jastrzębiej Góry. A z dziadkiem wybieraliśmy kempingi. Ależ to było... Namioty były duże i ciężkie, ale nie musieliśmy jeść na śniadanie zupy mlecznej!

– I nie jeździłaś za granicę?

– Bardzo rzadko. Wtedy nie można było mieć paszportu w domu. Jak ktoś chciał wyjechać, to musiał mieć na to zgodę władz. Podróże były bardzo, bardzo drogie. Jako młodzi ludzie raz wybraliśmy się z dziadkiem do Francji autostopem – babcia się rozmarzyła. – Potem urodziła się ciocia Zuzia i wasz tata, który właśnie po was przyjechał, jak widzę.

– Hura! Jedziemy się pakować! – krzyknęła Natalia. – Przyślemy ci kartkę z Turcji!

– A kiedy wrócimy, opowiesz mi więcej o harcerstwie? – zapytał Kuba.

– Pewnie! – obiecała ucieszona babcia.



Wakacyjne tarapaty

Jak im zapobiec i gdzie szukać ratunku, gdy nas dopadną

Planując wyjazd zagraniczny myślimy głównie o przyjemnościach, które na nas czekają. Nie ma w tym nic dziwnego, w końcu wakacje to czas odpoczynku i zabawy. Niestety, czasem zdarza się tak, że nasze plany i marzenia sobie, a życie sobie. Nagła choroba, nieszczęśliwy wypadek, kradzież dokumentów lub bagażu czy odwołany samolot – nie wspominając nawet o katastrofach naturalnych czy bankructwie organizatora wycieczki – oznaczają, że możemy znaleźć się w tarapatkach. Części problemów da się uniknąć, zabierając ze sobą kartę EKUZ, wykupując ubezpieczenie turystyczne czy sprawdzając renomę biura, z którym udajemy się w podróż. A jeśli mimo wszystko coś nam się przytrafi i będziemy potrzebować pomocy? Gdzie należy się po nią zwrócić? Oto krótki przewodnik.

KARTA EKUZ

Jeżeli podróżujesz po Unii Europejskiej zawsze warto mieć przy sobie Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego. Dzięki niej niezależnie od tego, w którym państwie członkowskim UE będziesz (a także w Islandii, Norwegii, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii), w nagłym przypadku otrzymasz pomoc medyczną – czasem będzie ona bezpłatna, a czasem jej koszt zostanie ci zwrócony w kraju przez NFZ. Kartę można zamówić w Narodowym Funduszu Zdrowia przez internet.

UBEZPIECZENIE TURYSTYCZNE

Niezależnie od karty EKUZ warto wykupić ubezpieczenie turystyczne – a w przypadku podróży poza UE trzeba to zrobić koniecznie. Zapewnia ono wsparcie finansowe w określonej wysokości, które firma ubezpieczeniowa wypłaci m.in. w razie konieczności pokrycia kosztów leczenia, przewiezienia chorego do kraju, zorganizowania pomocy na miejscu w następstwie nieszczęśliwego wypadku lub jego spowodowania, czy gdy w podróży zaginie twój bagaż.

BANKRUCTWO ORGANIZATORA WYCIEZKI ZAGRANICZNEJ

Czasem radość z długo wyczekiwanych wakacji psuje informacja, że firma organizująca imprezę turystyczną zbankrutowała, a jej klienci nie mają jak wrócić do domu. Szykując się do wyjazdu upewnij się, że jego organizator wykupił gwarancje bankowe lub ubezpieczeniowe na wypadek niewypłacalności, które mają zabezpieczyć pieniądze na powrót turystów do kraju. Powinieneś/powinnaś również otrzymać dane kontaktowe do urzędu marszałkowskiego – czyli władz województwa, zazwyczaj tego, w którym zarejestrowana jest firma – który zorganizuje twój powrót do Polski, jeżeli biuro podróży tego nie zrobi.

OPÓŹNIONY LUB ODWOŁANY LOT

Jeżeli lecisz samolotem na terenie Unii Europejskiej lub twój lot zaczyna się lub kończy na terenie UE, a samolot dotarł na miejsce ponad trzy godziny później niż wynikało to z rozkładu, możesz ubiegać się o odszkodowanie od linii lotniczej. Jeżeli opóźnienie jest większe niż pięć godzin, wtedy możesz domagać się zwrotu kosztów biletu. W przypadku długiego oczekiwania na opóźniony lot linia lotnicza musi zagwarantować wyżywienie i picie. Jeśli na następny lot trzeba czekać całą noc, wtedy musi zapewnić pasażerom nocleg.

TELEFON DO KONSULA

Gdy padniesz ofiarą złodzieja, zgubisz dokumenty lub zatrzyma cię policja, skontaktuj się z ambasadą lub konsulem Polski. Pracownicy ambasady lub konsulatów to urzędnicy, którzy są oficjalnymi przedstawicielami Polski w danym państwie. Konsul może wydać ci paszport tymczasowy, dzięki któremu wrócisz do domu. Może też pomóc w przekazaniu pieniędzy od rodziny, gdy zostaniesz okradziony/a, a w szczególnych przypadkach udzielić pożyczki na powrót do domu najtańszym środkiem transportu. Gdyby zaś zatrzymała cię policja, konsul będzie dbał o to, żebyś nie był/a traktowany/a gorzej niż obywatel państwa, w którym zostałeś/aś zatrzymany/a. Nie w każdym kraju na świecie Polska ma swoje placówki dyplomatyczne. W takiej sytuacji pomocy udzieli ci przedstawiciel innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej.

Erudyta

Ciekawostki o... hotelach

Największym hotelem świata jest First World Hotel & Plaza, który znajduje się w turystycznej miejscowości Genting Highlands (w stanie Pahang w Malezji), leżącej niedaleko stolicy kraju Kuala Lumpur. Hotel ten składa się z dwóch wież i ma 7351 pokoiów.

Słowo „hotel” pochodzi z języka francuskiego, w którym wyraz *hôtel* pojawił się w XVII wieku i oznaczał duży budynek, pałac lub dwór, a użycie w dzisiejszym znaczeniu odnotowano już w 1765 roku. Termin ten wywodzi się ze słowa *hostel*, które powstało na początku XIII wieku i oznaczało m.in. gospodę, dom, schronienie. Podobieństwo między słowami *hotel*, *hostel* i *hospital* (szpital) nie jest przypadkowe: wszystkie w pewnym momencie miały podobne lub identyczne znaczenie.

O to, który hotel jest najwyższy na świecie można się spierać, bo wszystko zależy od tego, jaką miarę przyjmujemy. Jeżeli zmierzmy wysokość budynku w metrach, to najwyższy jest zbudowany w 2017 roku Gevora Hotel w Dubaju. Wznosi się on na wysokość 356,3 metra i ma 75 pięter. Jeśli jednak będziemy mierzyć wysokość hotelu za pomocą pięter, to najwięcej ich ma Baiyoke Tower II w Bangkoku. Budynek znajdujący się w stolicy Tajlandii został zbudowany w 1997 roku i ma aż 88 pięter i „tylko” 309 metrów wysokości. Jeżeli jednak doliczyć znajdującą się na dachu antenę, wtedy jego wysokość wynosi 328 metrów.

A co gdyby istniejące średniowieczne miasteczko rybackie na wyspie przeobrazić na hotel? Taki pomysł zrealizowano w Czarnogórze. Mieszkańców miasteczka Sveti Stefan, leżącego na wyspie w okolicach Budvy, przesiedlono na stały ląd, zaś budynki przeobrażono na luksusowy hotel. Dawne miasteczko, a obecny hotel można za niewielką opłatą zwiedzać z przewodnikiem.

Za najbardziej luksusowy hotel świata uznawany jest Burj Al Arab w Dubaju. Ten zbudowany na sztucznej wyspie budynek w kształcie żagla ma 321 metrów wysokości. Najmniejszy ze 199 apartamentów ma 169 m² powierzchni, zaś największy aż 780 m². Każdy z apartamentów obsługuje 8 osób, a goście hotelu mają do dyspozycji 6 restauracji.

Licząca niespełna 600 mieszkańców miejscowość Jukkasjärvi w północnej Szwecji zdobyła sławę w 1989 roku, gdy otwarto tam pierwszy na świecie hotel zbudowany z lodu. Icehotel działa, oczywiście, tylko zimą i co roku musi być budowany od nowa. Oprócz hotelowych atrakcji – co roku innych i rozbudowywanych – goście mogą również podziwiać zorzę polarną.

Miastem z największą liczbą pokoi hotelowych – ponad 180 tys. – jest Szanghaj, któremu po piętach depczą Pekin i Tokio (ponad 160 tys.). Próg 150 tys. przekraczają jeszcze Dubaj, Las Vegas i Londyn, który jest jedynym miastem europejskim w pierwszej dziesiątce. W Polsce najwięcej pokoi hotelowych mają do dyspozycji podróżni w Warszawie (około 19 tys.), ale najwięcej hoteli jest w Krakowie (prawie 200).



Pocztówki z wakacji

Pierwszy dzień w szkole po wakacjach zwykle bywa trudny, ale nie w klasie drugiej... przepraszam! W klasie trzeciej A! Zwłaszcza że tym razem wszyscy, ale to absolutnie wszyscy wysłali pani Magdzie pocztówki ze swoich wyjazdów i zastali je w klasie, przymocowane magnesami do tablicy, a wzruszona pani zarządziła cały dzień wspominek z wakacji.

Zosia przysłała kartkę z Rovaniemi w Finlandii.

– Byłam na wakacjach kamperem, czyli takim samochodem, który jest jednocześnie małym domem. Pojechaliliśmy z bratem i rodzicami i tylko Fagot musiał zostać z cicią Iga. Przejechaliliśmy przez Niemcy, Danię, Szwecję i Finlandię. Ale było pięknie! Najdalej na północ byliśmy w Rovaniemi, gdzie mieszka święty Mikołaj! – pochwaliła się.

– Święty Mikołaj? – oburzył się Tomek. – Przecież jest lato! A tam musi być zimno!

– I to było najlepsze! – uśmiechnęła się Zosia. – My bardzo nie lubimy, kiedy jest za gorąco. Cio-cia Iga codziennie dzwoniła do mamy i opowiadała, że w domu nie da się wytrzymać, a nam przez cały miesiąc było zupełnie chłodno!

– Miesiąc? Jeździłaś samochodem cały miesiąc? – zapytała Klara. – Mnie od razu robi się niedobrze, muszę brać lekarstwo i potem śpię.

– A poza tym – dodał Antek – podróże samochodem są strasznie nudne, ale kiedy mówię o tym mamie i tacie, tylko się na mnie denerwują. Cały miesiąc?

– A ja lubię jeździć samochodem! – odpowiedziała Zosia. – Słuchamy sobie audiobooków, mogę oglądać filmy na tablecie i zatrzymujemy się w różnych miejscach, a wieczorami gramy w planszówki.

– Nikt by mnie na to nie namówił – orzekł Antek. – My poleciliśmy na dwa tygodnie do Bodrum w Turcji, do hotelu, w którym było mnóstwo basenów i zjeżdżalni, a na morzu skutery. Można było też nurkować, a jeden basen był taki głęboki, że skakałem na główkę i...

– A co widziałeś? – przerwała Kasia.

– Widziałem? – zdziwił się Antek.

– No, co ciekawego. Jakie muzea?

– Muzea? – Antek nie wierzył własnym uszom. – Przecież to były wakacje! Kto normalny chodzi do muzeów w wakacje?

– Ja – obraziła się Kasia. – Ale coś chyba jednak zwiedzałeś. Przecież nie siedziałeś dwa tygodnie w hotelu!

– No nie – przyznał Antek. – Trzy razy byliśmy w ośrodku nurkowym.

Kasia, która wysłała kartkę z Rowów nad Bałtykiem, przewróciła oczami.

– Przecież to można zwariować – oceniła. – Kąpać się można jeden dzień, no dobra, dwa, ale nie dwa tygodnie.

– To po co innego jechać nad morze? – zapytał zgorzchniony Kacper.

– Przecież jeździ się po to, żeby zwiedzać!

– Co zwiedzać?

– O rany, no. Wszystko. Świat!

– Jaki tam świat może być w Rowach!

– W samych Rowach to faktycznie niewiele – przyznała Kasia. – Ale niedaleko jest mnóstwo ciekawych miejsc. Widzieliśmy zatopiony las, ruchome wydmy, latarnię morską, rakiety z wojny...

– Ooooo! – zaciekał się wyraźnie Kacper.

– ... i skansen, to jest takie muzeum, ale na powietrzu, w Klukach. W jednej ze starych chat pani pokazywała, jak kiedyś ludzie piekli chleb...

– Domowy chleb! – ucieszył się Michał.

– Tak, był pyszny!

– Wiem – powiedział Michał. – Latem byłem z rodzicami i siostrami w gospodarstwie agroturystycznym na Roztoczu, pod Tomaszowem Lubelskim. Paliliśmy

ogniska, piekliśmy chleb, karmiłem kozy i nawet doilem krowę!

– Jak to doileś krowę? – zdziwiła się Pola.

– Normalnie doilem. Łatwizna! – wzruszył ramionami Michał, chociaż przed tymi wakacjami nigdy nie widział z bliska żadnej krowy.

– Potem z tego mleka robiliśmy ser. Gospodyni uczyła nas gotować, nawet nie wiecie, jakie pyszne dania przyrządzaliśmy.

– Umarłabym z nudów – pokręciła głową Pola.

– Ja też! – przytaknął Antek.

– I kto to mówi! Pan „nie ruszałem się z hotelu”! – parsknęła Kasia.

– Oczywiście, że się ruszałem! Nurkowałem w morzu! – wrzasnął Antek.

– Dwa tygodnie w jednym miejscu – włączyła się Zosia.

I wtedy zrobiła się tak straszna awantura, że kiedy pani Magda poprosiła o spokój, nikt jej nie usłyszał i musiała krzyknąć na cały głos.

W końcu wszyscy umilkli, ale patrzyli na siebie spode łba, żli i nadąsani.

– Ale o co wy się właściwie kłócie? – spytała pani.

– No bo oni mówią, że moje wakacje były nudne – powiedział Michał.

– To one mówią, że mój wyjazd był nudny! – oburzył się Antek. – A ja nurkowałem i...

– Dziękuję, Antku – przerwała pani stanowczo. – Powiedzcie mi, kto z was dobrze się bawił na wakacjach?

– Ja, ja, ja! – wszyscy odkrzyknęli zgodnie.

– Więc o co się kłócie? – spytała pani z uśmiechem.

– Bo oni... – zaczął Antek.

– Przecież najważniejsze, że wszystkim wam podobały się wasze wakacje. Każdy może je spędzać tak, jak lubi: w kamperze, w hotelu z basenem, zwiedzając czy dojąc krowy. Ważne, że wypoczęliście, bo od jutra bierzemy się do pracy!



Zrównoważona turystyka

Wiecie już, że masowa turystyka to wynalazek naszych czasów. Dawniej na podróże mogli sobie pozwolić tylko najzamożniejsi: ci nieliczni naprawdę opływający w bogactwa. Choć potem powoli zaczęło jeździć coraz więcej ludzi, chociaż podróżowanie stało się popularne po wynalezieniu kolei i statków parowych, chociaż w XIX wieku turystykę na zawsze odmienił Thomas Cook – to dopiero od lat 50. XX wieku zmiany przyspieszyły. Jeszcze w 1950 roku za granicę udało się zaledwie 25 milionów ludzi, ale tuż przed pandemią, w 2019 roku, w celach turystycznych wyjechało ich niemal półtora miliarda! To prawie 60 razy więcej! Czy możliwe, żeby taka liczba przemieszczających się ludzi nie pływała na nasze środowisko? Nie! Masa turystów ma wpływ na środowisko i to tragiczny.

Zacznijmy od problemów, jakie niesie za sobą taki gwałtowny rozwój turystyki. Oczywiście na pierwszym miejscu musimy wymienić ślad węglowy z podróży, zwłaszcza samolotami. Sama podróż odpowiada za połowę dwutlenku węgla wyemitowanego do atmosfery w czasie wyjazdu! Trudno nie lubić wygodnych hoteli, ale w miejscowościach turystycznych zazwyczaj budowane są one bez brania pod uwagę lokalnych warunków przyrodniczych i miejscowej architektury, a często też bez planowania przestrzeni. Co więcej, stawiające je firmy zatrudniają najtańszych, przyjezdnych robotników: zamiast wzmacniać miejscową gospodarkę, mają na nią fatalny wpływ. Budynki hotelowe są klimatyzowane, co jeszcze bardziej zwiększa ślad węglowy naszej wycieczki. Turystyka przyczynia się też do marnotrawienia

żywności. W samej Wielkiej Brytanii w hotelach wyrzuca się rocznie 79 tysięcy ton jedzenia. Turyści robią też zakupy, ale na ogół nie kupują wyrobów miejscowych rzemieślników i artystów, tylko importowane masowo produkowane pamiątki, najczęściej plastikowe.

Świadomość tego wszystkiego odbiera nieco uroku wylegiwaniu się nad basenem z zimnym sokiem pomarańczowym. Co więc możemy zrobić, żeby nie rezygnować z poznawania świata, ale jednocześnie dbać o środowisko? Warto spróbować zrównoważonej turystyki, czyli podróżowania w sposób świadomy, z szacunkiem dla środowiska, lokalnej kultury i ludzi oraz dla miejscowej gospodarki.

Jak dbać o środowisko w czasie podróży? Po pierwsze, można zrezygnować z wyjazdów do wielkich kompleksów hotelowych, które niszczą naturalne środowisko i wyglądają tak samo niezależnie od miejsca, w którym jesteśmy – i nie znaczy to, że są zawsze piękne. Wszyscy chcemy mieć pokoje z widokiem na morze, a nie na hotelowe zaplecze, prawda? Ale to oznacza, że miejscowości turystyczne rozciągają się wzdłuż wybrzeża, co szkodzi środowisku. Warto spróbować ograniczyć zużycie plastiku (np. naczyń jednorazowych), który jest fatalny ze względu na bardzo długi czas rozkładu. I wreszcie kwestia sposobu przemieszczania się – najlepiej byłoby zrezygnować z latania na korzyść przejazdów pociągiem albo przynajmniej ograniczyć liczbę przelotów.

Zrównoważona turystyka to też kwestie gospodarcze. Pieniądze powinny przepływać od jednej osoby do drugiej – jeśli kupimy arbuza od rolnika, ten rolnik będzie mógł pójść do restauracji swojego sąsiada, który z kolei kupi produkty na kolejny dzień na lokalnym targu. Tego efektu zupełnie nie ma, jeśli pojedziemy do wielkiego hotelu, który zaopatruje się w półprodukty w hurtowniach, często położonych daleko i sprzedających towary wyprodukowane w wielkich wytwórniach.



Wreszcie zrównoważona turystyka to dbałość o miejscową ludność, jej kulturę oraz poszanowanie zwyczajów. Zmieniając sposób wypoczyniania możemy pomóc im wykonywać ich różnorodne zawody, pielegnować tradycje rodzinne, zamiast pracować dla korporacji hotelowej w sposób identyczny na całym świecie. Dodatkowo takie firmy często zatrudniają sezonowo migrujących pracowników, którzy godzą się na znacznie niższe zarobki niż lokalni mieszkańcy, wręcz za niskie. Kiedy wykupujemy wycieczkę zorganizowaną, to mieszkańcy miejsca, do którego jedziemy, zyskują na tym znacznie mniej niż wielkie biura podróży i korporacje będące właścicielami hoteli.

Oczywiście wiadomo, że wakacje w gospodarstwie agroturystycznym, na które dojedziemy pociągiem z rowerami, to zupełnie inny rodzaj odpoczynku niż na plaży nad oceanem, w klimatyzowanym pokoju i z kolacjami z bufetem pyszności. Warto jednak się zastanowić, czy wszystkie wakacje muszą oznaczać długi lot samolotem i marnotrawstwo nieuchronnie związane z funkcjonowaniem dużych hoteli. Może warto czasem odkryć cuda blisko nas i spróbować zrównoważonej turystyki?

Zastanów się, w jaki sposób wpływają na środowisko lokalnie i globalnie następujące formy wypoczynku. Która z nich odpowiadałaby ci najbardziej, a która najmniej? Czy można jakoś sprawić, aby mniej zrównoważone opcje stały się bardziej przyjazne dla środowiska i lokalnej gospodarki?

1. Wyjazd do hotelu nad Bałtykiem. Można tu dojechać pociągiem, jest wypożyczalnia rowerów. Hotel został zbudowany tuż przy pięknej plaży, w lesie. Oferuje klimatyzowane pokoje i baseny z podgrzewaną wodą.
2. Wyjazd do hotelu typu all inclusive na Dominikanie. W menu dostępne są opcje wegetariańskie i wegańskie. Lot trwa 10,5 godziny.
3. Wyjazd samochodem do Litwy, Łotwy i Estonii. Noclegi w małych pensjonatach, zwiedzanie lokalnych atrakcji, jedzenie w małych restauracjach.
4. Wyjazd autostopem do Francji pod namiot, stołowanie się w małych restauracjach. Na koniec pobyt w luksusowym hotelu na Lazurowym Wybrzeżu i powrót samolotem.



Rezydent biura podróży

Mało kto lubi wracać z wakacji. W domu czeka szkoła, codzienne obowiązki, często gorsza pogoda, a my musimy zostawić za sobą słońce, morze, hotelowy basen, zabytki, atrakcje i bez troskę. Ale nie wszyscy, prawda? Kiedy wasi rodzice wykupują wakacje w pakiecie – takie, że musicie tylko stawić się na lotnisku o określonej porze, a wszystko pozostałe jest z góry dla was zaplanowane i ustalone – po przylocie wita was pracownik biura podróży mieszkający właśnie w takim bajecznym, atrakcyjnym miejscu. To rezydent lub rezydentka biura podróży. Na czym polega ich praca?

Rezydenci opiekują się turystami podczas ich pobytu na wakacjach. Zaczynają pracę na lotnisku docelowym, gdzie sprawdzają, czy dolecieliście i kierują was do odpowiedniego autokaru. Potem – czasem już w autokarze, czasem w hotelu – opowiadają o zakwaterowaniu, okolicy i o dodatkowych wycieczkach, które można wykupić do ciekawych miejsc w rejonie. Jeśli wasz pokój nie spełnia oczekiwań, należy zgłosić się właśnie do rezydenta. Towarzyszy on też wczasowiczom podczas odlotu i pomaga przy załatwianiu formalności.

Wygląda to na pierwszy rzut oka jak praca marzeń. Czy rzeczywiście tak jest? Niekoniecznie. Rezydenci pomagają turystom w razie wypadku, szczególnie gdy poszkodowani i lekarze czy policja nie znają wspólnego języka. Jeśli lot powrotny zostaje przełożony czy odwołany, to oni zapewniają nocleg i wyżywienie. Najwięcej pracy mają wtedy, kiedy pojawiają się jakieś problemy, a wówczas wczasowicze są zdenerwowani. A zdenerwowany człowiek, niestety, często bywa nie miły.

Drugą poważną wadą pracy rezydentów jest fakt, że muszą oni być dostępni 24 godziny na dobę. W końcu wypadki nie zdarzają się tylko między 8 a 17! Również przyloty i odloty często odbywają się nocą. A do tego na przykład przylatuje kilka samolotów naraz i wtedy pracy jest naprawdę dużo. Potem trzeba jeździć do hoteli, a czasem też prowadzić wycieczki. Jednak nawet i po takim długim dniu praca wcale się nie kończy, bo trzeba pilnie pomóc jakiemuś gościowi...

To nie znaczy, że praca rezydenta jest nieprzyjemna! Przede wszystkim daje ona możliwość mieszkania w pięknych rejonach świata i dokładnego ich poznania. Niektórzy latem rezydują w jednym miejscu, a zimą – w innym. Nie jest to też z pewnością praca nudna.

Jeśli podoba się wam takie zajęcie, musicie koniecznie uczyć się języków obcych – oprócz angielskiego warto znać język kraju, w którym chcielibyście pracować. Warto również dużo wiedzieć o jego atrakcjach, zwyczajach ludności i znać ciekawostki o nim. A póki co, w czasie wakacji bądźcie mili dla rezydentów!



Wycieczka do nadmorskiego miasteczka

Kierunek: Świnoujście

Chociaż zimowa aura za oknami skłania głównie do myślenia o św. Mikołaju czy nartach, to jest to jednak świetny czas, aby z wyprzedzeniem pomyśleć o naszych wakacyjnych planach na letnie miesiące i przygotować się do wypoczynku. W ostatnich latach Polacy często wyjeżdżali na zagraniczne wakacje w europejskich kurortach, marząc o kilku dniach nad ciepłym morzem. Dużym zainteresowaniem cieszyły się takie kraje jak Grecja, Włochy, Hiszpania, Bułgaria czy Chorwacja, gdzie piękne plaże, błękitna woda i słoneczna pogoda są gwarantowane. Pandemia koronawirusa i wprowadzone w jej efekcie ograniczenia w podróżowaniu po świecie zwiększyły zainteresowanie wakacjami krajowymi. Było to doskonale widoczne w wyborach letnich kierunków podróży Polaków w latach 2020–2022. W takich okolicznościach odżyła turystyka krajowa od morza aż po góry. W efekcie wielu odkryło, że Polska ma bardzo dużo do zaoferowania nawet najbardziej wymagającym.

Dziś chcemy Wam przybliżyć jedną z perełek na polskiej mapie wakacyjnych kierunków – Świnoujście. Leży ono tuż przy granicy, w najdalej wysuniętej na północny zachód części Polski, w województwie zachodniopomorskim. Od północy oblewają je wody Morza Bałtyckiego, od południa – Zalewu Szczecińskiego, od zachodu graniczy z Niemcami, a na wschodzie sąsiaduje z gminą Międzyzdroje.

Świnoujście ma długą historię. Prawa miejskie zyskało już w 1765 r. decyzją króla Prus Fryderyka II. Jest miastem pogranicza, przenikających się kultur i miejscem, gdzie historia i współczesność łączą i przeplatają się ze sobą. Kiedyś granica oddzielała Świnoujście od Ahlbecku i Garzu leżących po niemieckiej stronie. Dzisiaj Polskę i Niemcy łączy m.in. najdłuższa w Europie transgraniczna nadmorska promenada, która prowadzi kolejno do trzech znanych cesarskich kurortów: Ahlbeck, Heringsdorf i Bansin.

Świnoujście jest jedynym miastem w Polsce w całości leżącym na wyspach. Jest ich aż 44, ale tylko trzy są zamieszkałe: Wolin, Uznam i Karsibór, pozostałe – zlokalizowane w delcie Świny – są przede wszystkim znane ze swoich walorów przyrodniczych. Centrum miasta, zabytkowa uzdrowska Dzielnica Nadmorska, założony pod koniec XVIII wieku Park Zdrojowy i większość osiedli mieszkaniowych znajdują się na wyspie Uznam. Z kolei wyspa Wolin jest zorganizowana wokół gospodarki morskiej: znajduje się tam port handlowy, nowoczesny terminal promowy, stocznia, port rybacki oraz terminal przeładunkowy skroplonego gazu ziemnego. Tym samym Świnoujście łączy funkcje kurortu kładącego duży nacisk na rozwój turystyki i sportów wodnych, nadmorskiego uzdrowiska o walorach przyrodniczych (domena części zachodniej miasta położonej na wyspach Uznam i Karsibór) i ważnego ośrodka gospodarki morskiej. Dodatkowo na wyspie Uznam znajduje się baza Marynarki Wojennej RP, a tym samym – baza morską NATO. Chociaż miasto leży na wyspach, to dzięki nowemu tunelowi pod Świną podróż między Wolinem a Uznamem nie jest już uzależniona od dostępności promów.

W samym Świnoujściu atrakcji jest bez liku. Po pierwsze, głównym magnesem dla turystów jest najpiękniejsza plaża na polskim wybrzeżu wraz ze Stawą Młyny z XIX wieku. Można ją podziwiać podczas spacerów plażą i Falochronem Zachodnim wcinającym się w wody Bałtyku. Po drugie, warto przejść się – i to nie raz! – promenadą, przy której można skosztować zarówno lokalnej kuchni, jak i dań z całego świata, a także kupić pamiątki. Co więcej, od niedawna można także spacerować Promenadą Zdrowia, która pozwala na chwile zadumy i odpoczynek np. przy Tężniach Świnoujście. Po trzecie, koniecznie trzeba zobaczyć najwyższą latarnię morską w Polsce, słynne fortyfikacje (Fort Anioła, Fort Zachodni czy Fort Gerharda) i zwiedzić Muzeum Rybołówstwa Morskiego. Po czwarte, warto pooddychać świeżym powietrzem w klimatycznym Parku Zdrojowym, ciesząc oczy bogactwem zieleni. Po piąte, odważnych zachęcamy do eksplorowania Podziemnego Miasta na wyspie Wolin, najlepiej pod opieką Rodziców, a miłośników natury zapraszamy do rezerwatu ptaków Karsiborska Kępa. Po szóste – i wcale nie najmniej ważne – długie plaże

są wręcz stworzone do spacerowania, a morze i rzeka do uprawiania różnych sportów wodnych. W końcu, jeśli pogoda nie dopisze, zawsze można poszaleć w miejscowym aquaparku.

Ze Świnoujścia warto pojechać na wycieczkę do sąsiednich Międzyzdrojów, które słyną m.in. z Alei Gwiazd czy mola spacerowego. To także świetna baza wypadowa do Wolińskiego Parku Narodowego, ruin kościoła w nadmorskiej miejscowości Trzęsacz, do Folwarku Alpaka w Kodrąbku czy klasyki regionu – bogatego w zabytki Szczecina. Spragnionym nuty zagranicznych atrakcji proponujemy udać się do niemieckiego landu Meklemburgia-Pomorze Przednie, gdzie można dostać się nie tylko samochodem, ale i statkiem wzdłuż wybrzeża czy Uznamską Koleją Uzdrowską UBB. Z kolei morskie połączenia promowe umożliwiają wypad do szwedzkich miejscowości nadbałtyckich.

Chociaż Świnoujście położone jest na zachodnim krańcu Polski, można tu łatwo dotrzeć pociągiem czy samolotem. Cóż Wam zatem pozostaje? Wypiszcie wszystkie atrakcje warte odwiedzenia w wyjątkowym Świnoujściu i jego sąsiedztwie, planujcie wakacyjne budżety i szykujcie plecaki. Do zobaczenia nad Bałtykiem!

Rozmowa z właścicielką biura podróży **Żeby klient wrócił zadowolony**

Czy zastanawialiście się kiedyś, jak wygląda praca w biurze podróży? Dziewięcioletnia Julia Misiuna zadała kilka pytań Joannie Gocławskiej-Mazur, właścicielce biura podróży Zebra na warszawskim Ursynowie.



Dlaczego wybrała Pani pracę akurat w biurze podróży?

Po pierwsze dlatego, że tu cały czas coś się dzieje, a ja się rozwijam, bo świat jest ogromny i każde pytanie klienta jest inne. Z drugiej strony uwielbiam pracę z ludźmi – zarówno tę za biurkiem, jak i tę, w której odkrywam nowe kultury, jeżdżąc, zwiedzając. Robię to już prawie 20 lat. Zakochałam w tym zajęciu; po prostu stwierdziłam, że to mój świat i moje życie.

O co najczęściej pytają klienci?

Najczęściej o to, gdzie się wybrać na wakacje, które kraje polecam. Wtedy szukam najlepszego miejsca w zależności od tego, jakie są ich potrzeby i finanse. Czyli pytają o to, gdzie jechać, za ile i kiedy.

A co jest najprzyjemniejsze w tej pracy?

Chyba moment, kiedy klienci przychodzą do mnie po powrocie z urlopu bardzo wdzięczni, zadowoleni, z uśmiechem i mówią, że to był

świetny wypoczynek. Mam satysfakcję z tego, że dobrze im doradziłam i że mam wpływ na to, jak ktoś spędza urlop, czyli ten bardzo cenny, wyczekiwany czas. Przyjemnie jest, jeśli klient wraca przez lata do mojego biura – najpierw jedzie sam albo z osobą towarzyszącą. Potem pojawiają się dzieci, a potem jeżdżą całe rodziny! To cudowne, że co roku ludzie czekają na ten moment. Ktoś przychodzi, ja staram się go poznać, jego oczekiwania, potrzeby i tworzy się więź. Nie rozmawiamy tylko o wycieczkach, ale też o tym, że komuś się urodziła wnuczka, ktoś zachorował, a ktoś wyszedł za mąż. To jest to, co pozwala mi stwierdzić, że ani jednego dnia w sumie nie przepracowałam, tylko przychodzę do mojego drugiego domu.

Czy jest w tej pracy coś niemiłego?

Tak, zdarzają się niemiłe sytuacje. Oczywiście bywają nieuprzejmi klienci, ale staram się łagodzić napięcia i złe emocje. Ale z drugiej strony są trudne sytuacje losowe, niezależne od nas, takie jak pandemia, trzęsienie ziemi, wojna, wybuch wulkanu czy opóźnienie samolotu. Nie mam na to wpływu, a dotyka mnie to i powoduje ogromny stres. Bo oczywiście jak klienci jadą uśmiechnięci na wakacje i wracają zadowoleni, to wszystko jest super, ale jak się pojawiają problemy, też jestem z nimi. Muszę być przygotowana na różne niemiłe niespodzianki, ponieważ nie zawsze wszystko przebiega zgodnie z planem. Czasami trzeba mieć stalowe nerwy i wykazać się doświadczeniem. I służyć pomocą 24 godziny na dobę.

A gdzie Pani najchętniej spędza wakacje? Z Pani wiedzą jako agentki?

Kiedy byłam młodsza, wszędzie mi się bardzo podobało i jeździłam, gdzie tylko mogłam. Teraz troszkę się zmieniło. Najlepiej wypoczywam na łonie natury, gdzieś, gdzie jest dużo zieleni, gdzie łapię pozytywną energię i najchętniej z rodziną. Ale też – może to zadziwi – z dala od tłumów, od typowo turystycznych szlaków, wszędzie tam, gdzie mogę poczuć się wolna, zapomnieć o codziennym pędzie. Wtedy czuję się naprawdę szczęśliwa i ładuję baterie, żeby wrócić z nową energią. Ale zawsze staram się chociaż raz do roku pojechać do Hiszpanii, bo jest to taki mój drugi dom.



A czego Pani unika? Gdzie Pani nie jeździ?

Mówię „nie” kierunkom typowo turystycznym. Unikam miejsc, w których zjem schabowego albo pierogi i gdzie jest mnóstwo turystów. Oczywiście mam takie oferty w sprzedaży, ale często doradzam klientom, żeby nie ograniczali się do wypoczynku w wersji all inclusive. Korzystałam z tej opcji, kiedy moje dzieci były małe, ale teraz staram się im pokazać coś więcej niż najbliższa plaża i przyhotelowy basen. All inclusive jest wszędzie bardzo podobne: Zakopane, Wyspy Kanaryjskie czy Grecja. Unikam też wyjazdów w szczycie sezonu.

A co jest w tej pracy największym wyzwaniem?

Dla mnie to spełnianie marzeń klientów. Dobranie takiej oferty, żeby każdy był zadowolony. Wyzwaniem bywa zaproponowanie wyjazdu typu podróż poślubna czy wymarzony rejs w pięćdziesiątą rocznicę ślubu. Ale też to, żeby cały czas trzymać wysoki poziom usług. Żeby podchodzić do każdego klienta indywidualnie i z pełnym zaangażowaniem, niezależnie od tego, ile ma pieniędzy. I żeby on wrócił do mojego biura, bo był zadowolony z poprzedniego zaoferowanego przeze mnie urlopu.

Dziękuję serdecznie za rozmowę!

Leksykon

czyli co każdy podróżnik
wiedzieć powinien

CZARTER

wynajęcie statku, jachtu czy samolotu (z załogą lub bez) na jakiś czas, aby zorganizować podróż lub przewóz towarów czy osób. W turystyce zorganizowanej przeloty zwykle odbywają się na zasadzie czarteru: przedsiębiorstwa typu biura podróży wynajmują na sezon samoloty, którymi przewożeni są turyści.

PASZPORT

dokument potwierdzający tożsamość i obywatelstwo posiadacza, umożliwiający przekraczanie granic państwowych. Do wjazdu na terytorium jakiegoś państwa czasem oprócz paszportu potrzebna jest wiza.

WIZA

słowo to pochodzi z języka francuskiego i oznacza zezwolenie na wjechanie do lub pobyt na terenie jakiegoś państwa. Wiza wydawana jest przez przedstawicielstwa dyplomatyczne, konsularne lub na granicy i ma najczęściej formę naklejki, stempla lub wpisu w paszporcie.

STREFA SCHENGEN

obszar obejmujący 27 państw europejskich – 23 państwa członkowskie UE, a także Islandię, Norwegię, Szwajcarię i Lichtenstein – między którymi zniesione zostały kontrole graniczne. Swoją nazwę wziął on od układu podpisanego w miejscowości Schengen w Luksemburgu. Ostatnim, póki co, państwem, które dołączyło do Strefy Schengen jest Chorwacja.

KONTROLA CELNA

sprawdzenie czy towary, wwożone do lub wywożone z jakiegoś kraju przekraczają granicę w zgodzie z prawem i czy pobrane zostały wszystkie należne opłaty i podatki (w tym cła).



Słowniczek turystyczny

Przygotowując się do każdej podróży – czy to małej, czy to dużej – warto zadbać o to, by poznać kilka słów, które mogą przydać się nam w jej trakcie.

an accommodation – zakwaterowanie
an air conditioning – klimatyzacja
an airplane – samolot
an airport – lotnisko
arrivals – przyloty (hala przylotów)

backpacking – podróżowanie z plecakiem
bed and breakfast – pokój ze śniadaniem
to book – zarezerwować
a bus – autobus

to cancel – odwołać
to check in/ to check out – zameldować się/wymeldować się
a coach – autokar

to delay – opóźniać (się)
departures – odloty (hala odlotów)
a destination – cel podróży
a duty free shop – sklep wolnocłowy

a ferry – prom
a hostel – schronisko
a marina – przystań
package holidays – wycieczka zorganizowana

to refund – zwrócić pieniądze
a reception desk – recepcja
a reservation – rezerwacja
a route – trasa, szlak

seasickness – choroba morską
a sea view – widok na morze
a souvenir – pamiątka
a suite – apartament

a terminal – terminal
a ticket – bilet
a timetable – rozkład jazdy, rozkład lotu
a train – pociąg

a train station – dworzec kolejowy
a travel agent – biuro podróży lub jego pracownik
a travel insurance – ubezpieczenie turystyczne
a visa – wiza
a voucher – bon



Wykreślanka turystyczna

A	E	Z	W	I	E	D	Z	A	N	I	E	Y	O
R	S	O	A	B	C	M	O	R	Z	E	O	A	S
E	A	J	C	A	R	U	A	T	S	E	R	K	N
W	M	E	O	C	I	P	B	W	Y	J	A	Z	D
O	O	W	A	H	Y	A	A	M	B	N	R	C	Z
R	L	T	O	O	U	S	S	Z	S	K	E	E	O
N	O	U	O	T	O	Z	E	E	N	A	Z	I	E
A	T	R	K	E	K	P	N	M	A	M	Y	C	J
R	P	Y	O	L	S	O	C	U	M	P	D	Y	C
U	R	S	L	A	I	R	K	E	I	E	E	W	A
T	Y	T	I	G	N	T	W	Z	O	R	N	C	K
L	C	Y	C	C	G	S	N	U	T	K	T	N	A
U	Z	K	A	C	O	K	E	M	P	I	N	G	W
K	A	A	M	C	O	O	K	J	O	C	E	A	N

KEMPING

OKOLICA

TURYSTYKA

WYJAZD

ZWIEDZANIE

KAMPER

ROWER

SKANSEN

SAMOLOT

KULTURA

OGNISKO

HOTEL

MORZE

COOK

WAKACJE

RESTAURACJA

REZYDENT

WYCIECZKA

BASEN

OCEAN

NAMIOT

PASZPORT

MUZEUM

PRYCZA

